Niewybuchy na dnie toru morskiego Szczecin – Świnoujście ? Sprawdzą to eksperci.

Trwają prace związane z przebudową około kilometrowego odcinka toru podejściowego do Świnoujścia i około trzykilometrowego odcinka toru wodnego Świnoujście-Szczecin, przy wejściu do świnoujskiego portu. Wykonawca przygotowuje się do pogłębienia tego toru. Dyrektor Urzędu Morskiego w Szczecinie Andrzej Borowiec obawia się jednak, że na jego dnie mogą kryć się niewybuchy z okresu drugiej wojny światowej.
– *To czy pod dnem nie leżą jakieś metalowe elementy sprawdza się metodami magnetometrycznymi. Potem przygotowuje się specjalną mapę i na jej podstawie wykonawca będzie musiał ewentualne niewybuchy wydobyć i zutylizować* – powiedział Radiu Szczecin Andrzej Borowiec, dyrektor Urzędu Morskiego w Szczecinie. Wynikiem robót pogłębiarskich, prowadzonych na prawie czterech kilometrach toru, będzie uzyskanie głębokości 14,5 m na całym tym odcinku (cały tor wodny Świnoujście-Szczecin liczy ok. 67,7 km; na długości ponad 5 km od główek falochronów w Świnoujściu ma, zgodnie z odpowiednim rozporządzeniem, głębokości 14,3 m i 13 m). Zgodnie z analizą nawigacyjną, wykonaną w czasie przygotowań do inwestycji, umożliwi to przyjmowanie w świnoujskim porcie statków o maksymalnym zanurzeniu do 13,5 m (w tej chwili jest to 13,2 m). Przypomnijmy, że drugi etap modernizacji toru objął przebudowę umocnień brzegowych kanału Piastowskiego i kanału Mielińskiego, po stronie wschodniej i zachodniej, na odcinku o długości ponad 8 km toru wodnego. Zmodernizowane umocnienia brzegowe zostały przystosowane do docelowej głębokości toru 12,5 m. Celem modernizacji umocnień (których budowa znalazła się także w trzecim etapie, np. wzdłuż wschodniego brzegu Odry, na wysokości Stołczyna i Skolwina) jest zabezpieczenie brzegu przed rozmywaniem oraz zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi statków znajdujących się na drodze wodnej. Dzięki temu zostaną również wyeliminowane niekorzystne zjawiska, takie jak spłycenia czy przegłębienia, związane z uszkodzeniami lub osunięciami starych umocnień. W zakres robót budowlanych weszły także: likwidacja przeszkód nawigacyjnych (m.in. zniszczonych dalb, pomostu i pozostałości konstrukcji zdegradowanych umocnień), zalądowienie zatoczek po dawnej karsiborskiej przeprawie promowej, budowa nabrzeża technicznego na wyspie Mielin oraz odtworzenie nabrzeża nr 91. Przez ponad dwa i pół roku trwania budowy do modernizacji brzegów zużyto ok. miliona ton narzutu kamiennego i milion metrów kwadratowych geowłókniny.
Pierwszy etap modernizacji toru (2000-2004) natomiast obejmował budowę falochronów wyjściowych z kanału Piastowskiego na Zalew Szczeciński oraz przebudowę umocnień brzegowych wschodniej i zachodniej strony kanału, na odcinku ok. 3 km długości toru. Inwestycja kosztowała ok. 163 mln złotych i była finansowana z udziałem pożyczki udzielonej Polsce przez Bank Światowy. Konstrukcja obu falochronów i umocnień brzegowych została zaprojektowana i wykonana dla planowanej głębokości toru 12,5 m.
Przebudowa toru wodnego Szczecin-Świnoujście to największa inwestycja, jaką w historii realizował Urząd Morski w Szczecinie. Jej koszt to ok. 1,3 mld złotych. Prace realizuje konsorcjum firm: Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych Sp. z o.o. z Gdańska (lider konsorcjum), Hegemann GmbH z Niemiec oraz Rohde Nielsen A/S z Danii. Jak podaje Radio Szczecin, na początku przyszłego roku zostanie rozpisany przetarg na wykonanie tzw. mapy ferromagnetycznej.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Prezydent Świnoujścia chce referendum w sprawie budowy terminalu kontenerowego.

Pikiety, transparenty i niezadowolenie mieszkańców Świnoujścia. Powód? Plany budowy terminalu kontenerowego na Warszowie. Około 30 osób protestowało w tej sprawie pod urzędem miasta w Świnoujściu.
– Jeśli zabetonuje się las czy plażę, to one już nigdy się nie odbudują. Nie chcemy oglądać morza przez płot – mówili uczestnicy manifestacji.

Przeciwnicy inwestycji wskazują , że budowa terminalu kontenerowego wiąże się z zabraniem około 2-kilometorwego odcinka plaży oraz wycinką 400 hektarów lasu. To ostatni fragment przyrodniczej oazy na prawobrzeżu Świnoujścia. Mieszkańcy obawiają się także wzmożonego ruchu tirów.

Historyczne referendum

Janusz Żmurkiewicz, prezydent Świnoujścia, uznał, że o budowie terminala powinni zadecydować sami mieszkańcy i planuje przeprowadzić referendum w tej sprawie.

– *Niech wszyscy mieszkańcy, ci którzy oczywiście będą chcieli, wypowiedzą się „za" lub „przeciw" budowie portu kontenerowego w Świnoujściu* – mówi Janusz Żmurkiewicz, prezydent Świnoujścia.

Na następnej sesji rady miasta prezydent Świnoujścia chce przedłożyć radnym projekt uchwały w sprawie referendum. Jeśli będzie na nie zgoda, do głosowania może dojść w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Terminal kontenerowy ma powstać na Warszowie. Według wstępnych szacunków, jego budowa kosztowałaby około dwóch miliardów złotych. Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej zwróciło się już do prezydenta Świnoujścia o opinię w sprawie projektu poszerzenia granicy portu.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Business Centre Club: Port Gdańsk Ambasadorem Polskiej Gospodarki.

28 września w Warszawie rozdane zostały po raz ósmy nagrody Ambasadora Polskiej Gospodarki przyznawane przez największą w Polsce organizację indywidualnych pracodawców - Business Centre Club. Patronat honorowy nad konkursem objął Europejski Komitet Ekonomiczno - Społeczny z siedzibą w Brukseli. Ideą przyświecającą konkursowi jest nagradzanie najlepszych przykładów dobrych praktyk biznesowych w kontaktach zagranicznych. Decyzją kapituły konkursowej, tytuł Ambasadora w kategorii Partner Firm Zagranicznych otrzymał Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A. którego działalność uznana została za najlepiej realizującą ideę konkursu w tej kategorii. Jury konkursowe doceniło efektywność i skuteczność działalności promocyjnej Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A. na rzecz polskiej gospodarki przez działalność biznesową podejmowaną wspólnie z firmami zagranicznymi na terenie naszego kraju lub poza granicami Polski.

Formuła konkursu przewiduje przyznanie tytułu Ambasadora Polskiej Gospodarki łącznie w sześciu kategoriach. Obok Partnera Firm Zagranicznych kapituła konkursowa przyznała również nagrody dla najlepszego Eksportera, Firmy globalnej, Kreatora rozwiązań XXI wieku, Marki europejskiej oraz Najwyższej jakości.

[Powiększenie] Nagrodę w imieniu Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A. odebrała w Warszawie Pani Bożena Jankowska, Wiceprezes ds. Finansowych. W uzasadnieniu jury konkursowe uznało Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A. za wiarygodnego partnera gospodarczego, wspierającego wizerunek polskiego przedsiębiorcy przyczyniając się do rozwoju gospodarczego kraju, przyciągając inwestorów oraz budując kapitał zaufania wobec Polski i Polaków.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Najdłuższy na świecie most na otwartym morzu prawie gotowy.

Montaż ostatniego ponad 30-tonowego odcinka mostu Hongkong-Zhuhai-Makau zakończył się w miniony wtorek 27/09. Teraz trwają prace wykończeniowe. Inwestycja zostanie oddana do użytku pod koniec przyszłego roku. 55-kilometrowa przeprawa połączy Hongkong z Makau. Dzięki niej czas podróży pomiędzy tymi miastami skróci się z 4 godzin do około 30 minut. Most Hongkong-Zhuhai-Makau jest najdłuższy z wybudowanych dotychczas na otwartym morzu. Oprócz niego, inwestycja obejmuje także 6,7-kilometrowy odcinek tunelu podmorskiego oraz dwie sztuczne wyspy.

Jak podaje China Daily, konstruktorzy zaprojektowali most z myślą o jego eksploatacji przez 120 lat. Koszt inwestycji to 1,5 miliarda dolarów.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Tonie statek z silnie żrącą substancją.

U wybrzeży Japonii w porcie Tokuyama-Kudamatsu w japońskiej prefekturze Yamaguchi tonie tankowiec – poinformowała 30/09 telewizja NHK. Statek przewozi wodorotlenek sodu.
Jak podała japońska telewizja, jednostka przechyliła się i grozi zatonięciem. Udało się już uratować czteroosobową załogę.
Służba bezpieczeństwa morskiego wysłała w rejon katastrofy statek patrolowy. Przedstawiciel Pacyficznego Instytutu Chemii Bioorganicznej we Władywostoku powiedział RIA Novosti, że wodorotlenek sodu z pokładu tankowca stwarza jedynie lokalne zagrożenie.
Na pokładzie tankowca znajduje się 400 ton wodorotlenku sodu. Związek chemiczny w zetknięciu z wodą wydziela znaczną ilość ciepła i tworzy silnie żrący ług sodowy. Substancja wywołuje poważne oparzenia, a jeśli dostanie się do oczu – ślepotę. W Japonii używanie tego środka chemicznego jest regulowane przez prawo.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Rusza budowa wałów przeciwpowodziowych na Odrze.

150 mln zł otrzymało Pomorze Zachodnie od Banku Światowego na prace melioracyjne na Odrze. W październiku rozpocznie się budowa wałów chroniących mieszkańców Chlewic i Porzecza oraz modernizacja polderu Marwickiego. W planach jest także rewitalizacji Międzyodrza.
„Wały cofkowy rzeki Odry przy rzece Myśli chroniące mieszkańców Chlewic i Porzecza będą skonstruowane w sposób nowatorski" - powiedział PAP zastępca dyrektora ds. inwestycji w Zachodniopomorskim Zarządzie Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie Maciej Humiczewski. *„Do tej pory umocnienia tworzono wzdłuż rzeki. My wybudujemy dwa odcinki wałów, o długości 2,5 km, które będą okalały miejscowości i chroniły zabudowania przed wodą. Dzięki temu nie będziemy obudowywać obszarów, które mogą być naturalnymi terenami zalewowymi"* - wyjaśnił.
Humiczewski powiedział, że zabezpieczane teraz tereny były regularnie zalewane wodami Myśli. „Zdarzało się, że gospodarze podczas powodzi nie mieli szansy na bezpieczne wyprowadzenie bydła hodowlanego. Zwierzęta zostawały na wyspach, do których nie można było dotrzeć. Woda zalewała nie tylko pola i łąki, ale też budynki. Były przypadki, że woda na polach stała przez 150 dni w roku uniemożliwiając gospodarzom prace" - dodaje.
Nowe wały przebiegają przez prywatne tereny, na których nie ma budynków mieszkalnych. „Prowadziliśmy konsultacje społeczne, nie tylko dotyczące samej budowy wałów, ale też ich wpływu na warunki życia mieszkańców i na środowisko naturalne. Rozmawiałem osobiście z każdym, kogo ta inwestycja dotyka" - zaznaczył Humiczewski.
Właściciele 34 nieruchomości, przez które przechodzi budowa, po wywłaszczeniu otrzymają kompensację za zajętą ziemię. „Wał w pewnych granicach przebiega przez działki i blisko zabudowań, co może utrudnić funkcjonowanie mieszkańców. Podjęliśmy decyzję o możliwej rekompensacji poprzez budowę przejazdów przez wały, odnowienie furtek, płotów, bram wjazdowych czy wiat" - wymienił.
Równolegle prowadzona będzie modernizacja polderu Marwickiego, polegająca na budowie dwóch wałów wzdłuż Odry o łącznej długości ok. 6 km. Projekt zakłada stworzenie obwałowań wraz uszczelnieniem wałów przesłoną przeciwfiltracyjną. Dzięki tej inwestycji zabezpieczone zostaną miejscowości Marwice, Krajnik, Krzypnica oraz część Gryfina i znajdująca się w jej pobliżu Elektrownia Dolna Odra. Łącznie to obszar o powierzchni 1500 ha. Jak podkreślił Humiczewski realizacja projektu zwiększy efektywność ochrony przeciwpowodziowej, a cały system będzie zintegrowany i kompletny. Zakończenie tych dwóch inwestycji planowane jest na październik 2018 r. Inwestycja sfinansowana przez Bank Światowy obejmuje również rewitalizację Międzyodrza, czyli obszaru między Odrą Zachodnią a Regalicą, gdzie znajduje się Park Krajobrazy Dolina Dolnej Odry. „Obecnie trwa postępowanie przetargowe dotyczące wyłonienia biura konsultingowego odpowiedzialnego za

stworzenie koncepcji, analiz, ekspertyz oraz projektów rewitalizacji obszaru Doliny Dolnej Odry. Chcemy by powstał projekt przyrodniczo-hydrologiczny obejmujący kilka tysięcy hektarów oraz kilkadziesiąt kilometrów kanałów" - powiedział Humiczewski.
„Chcemy wykonać tu wyłącznie działania, które będą łączyły korzyść retencyjną i przeciwpowodziową z przyrodniczą. Wzmocnione zostaną groble okalające Międzyodrze. Planujemy renowację zabytków techniki i architektury, zamieszczenie kładek nad kanałami oraz wprowadzenie oznakowania turystycznego. Nie zamierzamy przywrócić gospodarowania tym obszarem" – zaznaczył Humiczewski. Pierwsze prace na obszarze Międzyodrza mają rozpocząć się z końcem 2018 r.
Inwestycje w woj. zachodniopomorskim to część Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzecza Odry i Wisły. W latach 2016 – 2022 na budowę wałów przeciwpowodziowych oraz zbiorników retencyjnych w dorzeczach Odry i Wisły planowane jest wydanie ok. 1,2 mld euro. Środki pochodzą z Banku Światowego, a także Banku Rozwoju Rady Europy, Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, Narodowego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz budżetu państwa. Realizacja inwestycji oznacza poprawę bezpieczeństwa przeciwpowodziowego dla 5,2 mln mieszkańców Polski.

Źródło: pap.pl

Co naprawdę stało się na Nefrycie ? Jest oficjalny raport.

Państwowa Komisja Badań Wypadków Morskich opublikowała raport w sprawie wypadku na statku Nefryt, należącym do szczecińskiego armatora Euroafrica. Przyczyną śmierci dwóch marynarzy było zatrucie środkiem chemicznym używanym do fumigacji (zwalczanie szkodników za pomocą gazowania) ładunku zawierającym wodorotlenek fosforu PH3.
W trakcie badania wypadku komisja ustaliła, że do fumigacji ładunku na statku „Nefryt" użyto preparatu o handlowej nazwie phoslumium8, zawierającego czynny związek chemiczny fosforek glinu, który w reakcji z wodą (lub kwasem) powoduje wydzielanie fosforowodoru. Fosforowodór (wzór chemiczny – PH3) jest toksycznym gazem stosowanym na całym świecie jako środek przeciwko owadom, roztoczom i gryzoniom we wszystkich rodzajach przechowywanych produktów spożywczych.
- Środek trujący dostał się do nadbudówki statku i kajut marynarzy poprzez nieszczelny kanał wentylacyjny – powiedział w Radiu Szczecin kapitan Cezary Łuczywek, przewodniczący Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich. - Cała atmosfera ładowni była skażona gazem PH3 i przez nieszczelność w tym kanale klimatyzacyjnym, gaz został zassany do nadbudówki.
W wyniku tego wypadku oprócz śmierci dwóch osób, 13 kolejnych marynarzy trafiło do szpitala. Do zdarzenia doszło we wrześniu 2015 roku. „Nefryt" znajdował się w podróży z Portu Abidżan, San Pedro (Wybrzeże Kości Słoniowej) do Portu Aarhus w Danii. Na pokładzie znajdowało się 17 Polaków. Statek przewoził 7250,008 t orzeszków shea.
Armator statku, jak i jego klasyfikator, podjęli działania korygujące i zapobiegawcze, które mogą przyczynić się do uniknięcia podobnego wypadku w przyszłości.
Pełna treść raportu dostępna jest na stronie Państwowej Komisji Badań Wypadków Morskich.

Dane statku

Bandera: maltańska
Właściciel: Malpol Shipping Lines Ltd, Valletta (Malta)
Armator: Euroafrica Services Limited (Spółka z o.o.), Oddział w Polsce, Szczecin
Operator (czarterujący statek na czas): Euroafrica Shipping Lines Ltd, Limassol (Cypr)
Czarterujący (strona umowy przewozu ładunku – czarteru na podróż): Tan Mondial Pte Ltd, Singapur
Instytucja klasyfikacyjna: Polski Rejestr Statków S.A.
Typ statku: drobnicowiec (wielozadaniowy)
Sygnał rozpoznawczy: 9HRB5
Nr identyfikacyjny IMO: 9004475

Pojemność brutto (GT): 6030
Rok budowy: 1991
Moc maszyn: 4413 kW (Hanshin Diesel Works 6LF58)
Szerokość: 18,90 m
Długość całkowita: 106,42 m
Materiał, z jakiego jest zbudowany kadłub: stal
Minimalna obsada załogowa: 11 osób

Źródło: gospodarkamorska.pl

Znaleziono brytyjski okręt podwodny z czasów kampanii norweskiej.

Okręt podwodny HMS „Tarpon" Królewskiej Marynarki Wojennej zatopiony przez niemiecką marynarkę w 1940 roku zlokalizowano ok. 80 kilometrów na północny zachód od duńskiego wybrzeża. Statek spoczywa 40 metrów pod wodą.
Wrak został znaleziony dzięki staraniom doktor Innes McCartney i Gerta Normanna Andersena, założyciela duńskiego muzeum Sea War Museum Jutland. Trafiono nań przypadkiem, przy okazji poszukiwań okrętów zatopionych w bitwie jutlandzkiej z czasów pierwszej wojny światowej.
76 lat temu, 14 kwietnia 1940 roku, HMS „Tarpon" został zniszczony przez uzbrojony niemiecki statek transportowy Schiff 40. Prawdopodobnie doszło do walki, o czym świadczą dwa puste luki torpedowe okrętu podwodnego. Tą tezę potwierdzają niemieckie i brytyjskie dokumenty z tego okresu. Dzięki nim możemy odtworzyć przebieg wydarzeń. „Tarpon" wysłano z portu w Fife w rejony duńskiego wybrzeża, by atakował niemieckie statki, które dostarczały zaopatrzenie dla wojsk stacjonujących w Norwegii. Shiff 40 był jednym z nich. Wystrzelone torpedy chybiły celu. Okręt podwodny zdradził swoją pozycję i został namierzony sonarem. Wstępne oględziny wraku przez nurków wskazują na to, że „Tarpon" został zatopiony kilkoma bombami głębinowymi. Na pokładzie znajdowało się około pięćdziesięciu marynarzy.
HMS „Tarpon" został zwodowany w 1937 roku i należał do klasy okrętów podwodnych typu T. Ten rodzaj jednostek zaprojektowano w latach 30. XX wieku, były one w tamtych czasach jednymi z najnowocześniejszych. Okręt miał 84 metry długości, uzbrojony był w 16 torped, a jego zasięg wynosił 8000 mil morskich. Ostatni okręt typu T wycofano ze służby w 1969 roku. Niedawno odkryto lokalizacje dwóch innych jednostek podwodnych z tego okresu: HMS „Simoom" u wybrzeży Turcji oraz HMS „P311" na wodach włoskich. „Tarpon" był jednym z 57 brytyjskich okrętów podwodnych, zatopionych w czasie drugiej wojny światowej. Miejsce jego zatonięcia zostało objęte ochroną i ogłoszone grobem wojennym.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Złodzieje pomysłów.

Szpiegostwo gospodarcze to drugi najstarszy zawód świata. Konkurenci w biznesie od zawsze podkradali sobie pomysły i klientów, ale techniki, jakimi dysponują dzisiaj, naprawdę szokują.
Sto miliardów dolarów! Na tyle wyceniany jest największy sekret branży spożywczej, który od lat uchodzi za najpilniej strzeżoną tajemnicę handlową. To mniej więcej tyle, ile Chiny wydają na utrzymanie swojej armii. Za tak pokaźną sumą stoi receptura coca-coli, którą 130 lat temu opracował farmaceuta John Pemberton. Formuła napoju trzymana jest w specjalnym sejfie w Atlancie, do którego dostęp mają tylko dwie osoby z najwyższych władz koncernu. Plotka głosi, że ze względów bezpieczeństwa nie wolno im nawet latać jednym samolotem. W obawie przed odkryciem tajemnicy władze kompanii już dawno temu nakazały usunąć z etykiet szczegółowy skład napoju, niszczyć faktury składników zamawianych przez firmę i bardzo dokładnie sprawdzać pracowników mających dostęp do linii produkcyjnej. – Jeśli największa świętość firmy trafi w niewłaściwe ręce, będzie to

oznaczać zmierzch Coca-Coli – stwierdził przed laty Asa Griggs Candler, jeden z pierwszych prezesów koncernu. I taka polityka obowiązuje do dzisiaj.
Obecnie Coca-Cola jest największą firmą napojową na świecie. Zatrudnia blisko 100 tys. osób, ma w ofercie ponad 3 tys. produktów dystrybuowanych w 206 krajach, a dzienna sprzedaż waha się w granicach 1,7 mld butelek. I choć przez lata powstało wiele napojów, które bazują na podobieństwie smaku, a konkurencja wielokrotnie chwaliła się własną colą, nikomu nie udało się w 100% odtworzyć składników i odpowiednich proporcji. Nic zatem dziwnego, że oryginalna receptura stanowi łakomy kąsek dla konkurencji.
W 2007 r. na tej wiedzy chciała zarobić Joya Williams, 42-letnia menedżerka Coca-Coli, która próbowała wykraść recepturę i sprzedać ją za „marne" 1,5 mln dol. konkurencyjnej Pepsi. Na szczęście przestępstwo szybko wykryto, a Williams trafiła na osiem lat do więzienia. Zresztą nie ona pierwsza. Szpiegostwo gospodarcze to drugi najstarszy zawód świata. Konkurenci w biznesie od zawsze podkradali sobie pomysły i klientów, ale techniki, jakimi dysponują dzisiaj, naprawdę szokują.

Szpiedzy z Allegro

Zaczyna się niewinnie. Biznesmen po zameldowaniu się w hotelu udaje się do swojego pokoju. Tam na łóżku czeka na niego karteczka z hasłem do sieci wi-fi, jako login posłuży nazwisko. Hotelowy standard. Pewnie dosyć szybko zechce sprawdzić skrzynkę pocztową lub notowania giełdowe, więc po włączeniu laptopa jeszcze tylko potwierdzi aktualizacje, o które prosi go system, i może zabrać się za swoje sprawy. Nie wie tylko, że od tego momentu każdy jego ruch w sieci, każde wstukiwane hasło na klawiaturze, a także zawartość laptopa będą dostępne dla hakera, który włamał się do jego komputera. W ten sposób od kilku lat funkcjonuje grupa cyberszpiegowska o nazwie Darkhotel, której istnienie ujawnili dwa lata temu specjaliści z firmy Kaspersky Lab.
Zamiast atakować bezpośrednio laptop czy tablet wysoko postawionego prezesa lub członka zarządu, hakerzy śledzą trasy ich podróży służbowych, włamując się do sieci hoteli, w których się zatrzymują. Przedsiębiorcy sami instalują nieświadomie trojany na swoich komputerach, które przez zhakowaną sieć wi-fi ukryte są w podstawionych aktualizacjach popularnych oprogramowań: Google Toolbar, Adobe Flash lub Windows Messenger. Genialne w swej prostocie i niezwykle skuteczne. Ofiary mogą stracić wiele cennych danych, łącznie z własnością firm, które reprezentują, nawet o tym nie wiedząc, bo hakerzy po całej akcji kasują wszelkie ślady swojej działalności.
– Osoby z Darkhotel przeprowadziły wiele skutecznych ataków na szereg przedsiębiorców z całego świata, stosując metody i techniki wykraczające poza typowe zachowania cyberprzestępcze. Atakujący posiadają kompetencje operacyjne, matematyczne i cyberanalityczne zdolności ofensywne oraz inne zasoby, dzięki którym mogą wykorzystać zaufane sieci komercyjne oraz atakować ze strategiczną precyzją określone kategorie ofiar – ostrzega Kurt Baumgartner, badacz ds. bezpieczeństwa Kaspersky Lab.
Asortyment metod i gadżetów, które mogą posłużyć do kradzieży poufnych informacji, stale rośnie. Złodzieje bez skrupułów wykorzystują luki w systemach zabezpieczeń, a specjaliści ostrzegają, że programy antywirusowe, antywłamaniowe, antyspamowe, a nawet hasła ograniczające dostęp do komputera czy poszczególnych plików to dzisiaj za mało. Na rynku bez trudu można nabyć urządzenia USB, które omijają te zabezpieczenia i rejestrują zrzuty z ekranu, znaki wpisane na klawiaturze komputera, odwiedzane strony w sieci i rozmowy w komunikatorach tekstowych.
Zresztą, aby przekonać się, jak wymyślnymi gadżetami dysponuje dziś rynek, wystarczy wejść na jeden z popularnych serwisów aukcyjnych i wpisać hasło „szpiegowski". Od razu zostaniemy zasypani setkami ofert sprzętów, które możemy kupić legalnie. Najtańsze podsłuchy z nadajnikiem do nagrywania to koszt 25 zł. Za kilkaset można kupić minikamery do złudzenia przypominające spinki do mankietów, kamerki ukryte w długopisach, pieczątkach, zegarkach, okularach, a nawet w listwie zasilającej. Za pomocą tej ostatniej kilka lat temu podsłuchiwany był zresztą prezes KGHM. Dziś każdy może być szpiegiem.
Niepokój budzi zwłaszcza profesjonalny sprzęt. W walizce da się ukryć mikrofon kierunkowy, zdolny podsłuchać rozmowę z odległości nawet 2 km. – Zwykła kropka na oknie może się okazać mikrofonem laserowym, zbierającym rozmowy dzięki drganiom szyby – ostrzega Eamon Javers, amerykański dziennikarz zajmujący się problemami bezpieczeństwa. Taki gadżet przyczynił się m.in. do wytropienia Osamy bin Ladena. Jednym z najbardziej popularnych urządzeń używanych do szpiegostwa gospodarczego jest keylogger w postaci przejściówki podłączanej między klawiaturą a komputerem, która zbiera wszystkie informacje wstukiwane w

klawiaturę. Zagrożenie stwarzają także technologie pozwalające nieuprawnionym osobom przechwytywać za pośrednictwem czułego odbiornika obraz z włączonych monitorów działających w danej firmie.
Strach pomyśleć, jak będzie wyglądała technologia jutra. Być może przedsmak takiej przyszłości zaserwowali nam twórcy filmu „Incepcja" z Leonardo DiCaprio w roli głównej, który gra szpiega przemysłowego wydobywającego od biznesmenów największe tajemnice. Robi to bezpośrednio z ich umysłów.
– Bez względu na poziom zaawansowania technologii najsłabszym ogniwem zawsze pozostaje człowiek – przyznaje Michał Rapacki, detektyw i prezes Business Security Agency, firmy, która od 12 lat zajmuje się wywiadem gospodarczym w Polsce.
Więcej w miesięczniku „Wiedza i Życie" nr 10/2016

Źródło: Wiedza i Życie.pl

Wydarzyło się 03 października - kalendarium

03 października jest 276. (w latach przestępnych 277.) dniem w kalendarzu gregoriańskim.
Do końca roku pozostaje 89 dni.
03 października wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat. Między innymi:
1501 r. – Sejm walny w Piotrkowie wybrał Aleksandra Jagiellończyka na króla Polski.
1762 r. – Katarzyna II Wielka została koronowana na cesarzową Rosji (22 września według kalendarza juliańskiego)
1866 r. – Amerykański statek pasażerski *Evening Star* zatonął podczas sztormu w wybrzeży Georgii, w wyniku czego zginęło 266 spośród 278 osób na pokładzie
1906 r. – *SOS* został przyjęty jako międzynarodowy sygnał ratunkowy.
1996 r. – Wisława Szymborska została ogłoszona laureatką Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.
2005 r. – Turcja rozpoczęła negocjacje w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej.

Jest wniosek o odwołanie zarządu Legii.

Konflikt pomiędzy właścicielami Legii Warszawa trwa w najlepsze. **Dariusz Mioduski**, który posiada większościowy pakiet udziałów w klubie zdradził, że złożył wniosek od odwołanie zarządu, w tym prezesa Legii **Bogusława Leśnodorskiego**.
Mioduski nie jest zadowolony z działań prezesa, w szczególności z jego ulgowej polityki wobec chuliganów. To właśnie ich zachowanie w meczu z Borussią Dortmund sprawiło, że UEFA podjęła decyzję o zamknięciu stadionu Legii na kolejne spotkanie Champions League, w którym Wojskowi zmierzą się z Realem Madryt.
Taki stan rzecz oznacza, że Legii straciła okazję na zarobienie sporych pieniędzy i ostatecznie przelała czarę goryczy. Od jakiegoś czasu tajemnicą nie jest już bowiem, że właścicieli klubu mają różne wizje jego prowadzenia. Po jednej stronie znajduje się wspomniany już Mioduski, a po drugiej Leśnodorski, którego wspomaga **Maciej Wandzel**.
- W czwartek 29/09 złożyłem wniosek o odwołanie dwuosobowego zarządu - powiedział Mioduski. - Nie wiem, czy atmosfera się oczyści, ale chodzi o fundamentalne kwestie w klubie. Wizję staram się przedstawiać od początku. Nie po to kupiłem Legię, by siedzieć na boku - dodał.
- Chcę by weszła na inny poziom. Straciłem wiarę, że wprowadzanie przez zarząd mojej wizji jest już możliwe. Ale nigdy nie mów nigdy. Te zmiany muszą być realne, prawdziwe i nie polegające tylko na powiedzeniu, że będzie lepiej. Strasznie mnie dotknęło, co stało się poza boiskiem w meczu z Borussią. Nie mogłem uwierzyć, że w spotkaniu, które jest świętem, dzieje się coś, co niweczy nasz wysiłek z wielu lat - zakończył.
Jak wynika z informacji serwisu "Sport.pl", jeśli pozostali właściciele nie zgodzą się na odwołanie zarządu, co wydaje się przesądzone, to Dariusz Mioduski ma możliwość odkupienia ich udziałów (lub przynajmniej jednego).

Taka klauzula powstała jako zabezpieczenie interesów większościowego akcjonariusza, który chciał się zabezpieczyć na wypadek tarć z pozostałymi właścicielami.

Źródło: PilkaNozna.pl

Kursy walut (kursy średnie NBP)

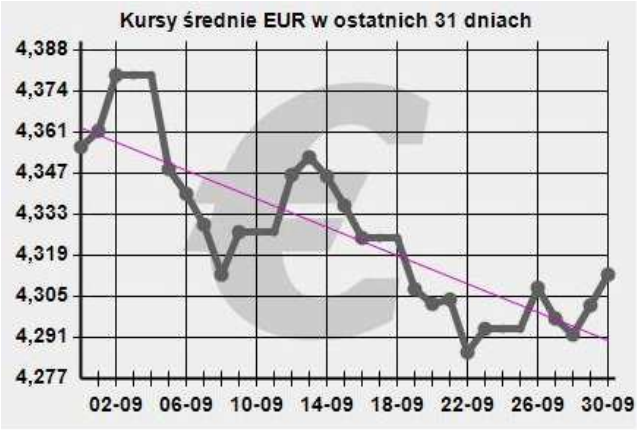

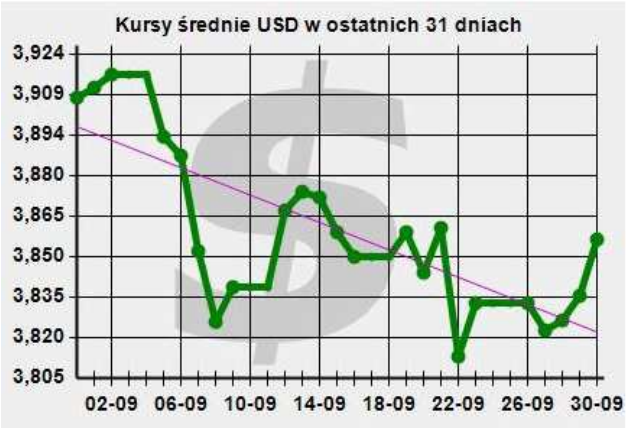

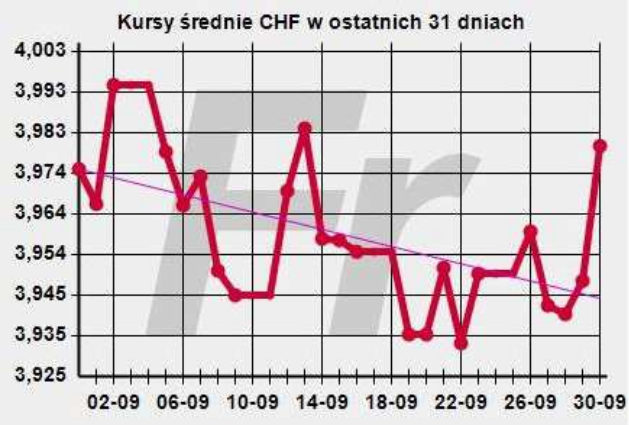

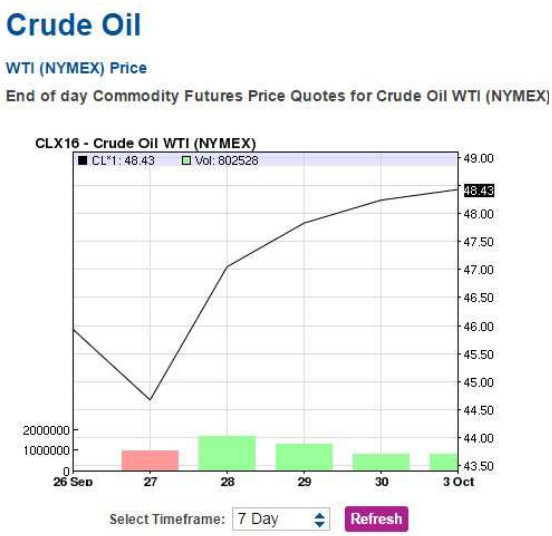

Rozrywka

		2	1		6	7		
8	6				4	2		
	1		3	2				
1	3			4	9	6		
	7		6		1			8
					3			4
	8					1		
			9					6
						3		

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

	5			3				
						7		
	3	1	9	7	2			
					1	5		
5	6	7						1
	1	2			9			
						9	1	3
	9		8		7			
2								8

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

Posłuchałem w końcu dobrej rady, jaką znalazłem w pewnym czasopiśmie i nareszcie odnalazłem spokój duszy...
Było tam napisane:
"Sposób, jak osiągnąć spokój wewnętrzny polega na tym, że trzeba skończyć wszystko to, co się rozpoczęło."
W domu rozejrzałem się dookoła i zastanowiłem się, co rozpocząłem i w połowie przerwałem...
Zanim wyszedłem do pracy, dopiłem butelkę whisky, potem skończyłem rum, Martini, wódkę brzoskwiniową i pudełko czekoladek.
Nawet sobie nie wyobrażasz, jak się teraz fajnie czuję!
Przekaż to wszystkim tym, którzy chcą odnaleźć spokój duszy!